ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom LIV, zeszyt 2 – 2007

KAZIMIERZ PEK MIC

# *REFORMATIO IN ECCLESIA* JAKO NAWRÓCENIE STANOWISKO KARD. Y. CONGARA

Kardynał Yves Congar[1] należy do grona wybitnych teologów XX wieku, którzy zabrali głos w sprawie reformy w Kościele. Patrząc na cały jego dorobek naukowy zdaje się, że to zagadnienie, choć pod różnymi terminami,

Dr KAZIMIERZ PEK MIC – adiunkt Katedry Mariologii w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL; adres do korespondencji – e-mail: kazpek@kul.lublin.pl

[1] Ojciec Yves (imię zakonne Marie-Joseph) Congar OP urodził się 13 kwietnia 1904 roku w Sedanie we francuskich Ardenach. Był najmłodszym z czwórki rodzeństwa. W rodzinnym mieście uczęszczał do gimnazjum. Zakończył go jednak w Rems wraz z niższym seminarium. W latach 1921-1923 przebywał w seminarium ojców karmelitów i jako student filozofii uczęszczał na wykłady w Instytucie Katolickim w Paryżu. Dzięki zajęciom z prof. Lallement zafascynował się św. Tomaszem. Słuchał też m.in. Maritaina, Blancha i Sertillangesa. Następnie po dwuletniej służbie wojskowej, w 1925 roku wstąpił do dominikanów i w zakonnym domu studiów – Saulchoir, prowadzonym przez o. Gardeila, odbył studia teologiczne. Tam spotkał się z o. Hérisem i o. Chenu (od 1932 roku rektor tejże szkoły), późniejszymi mistrzami i przyjaciółmi. Przyjacielem domu był też Gilson. Po święceniach kapłańskich w lipcu 1930 roku ojciec Yves udał się na dwa miesiące do Düsseldorfu. Tam zapoznał się po raz pierwszy z „Die Hochkirche", pismem Heilera. Dalsze zainteresowania protestantyzmem, szczególnie M. Lutrem, rozwijał podczas rocznego studium w Paryżu. Poznał także wówczas ruch słowianofilów. Po napisaniu pracy na temat jedności, w 1931 roku (na prawach licencjatu) rozpoczął wykłady w Saulchoir z apologetyki i eklezjologii. Formalnie nie przedstawiał nigdy pracy doktorskiej. Niemniej w ciągu życia otrzymał dziewięć doktoratów *honoris causa* (w Genewie, Fryburgu, Notre-Dame[USA], De Paule[USA], Tybindze, Santiago[Chile], Waszyngtonie, Rzymie[Angelicum] i Providance[USA]). W 1936 opublikował pierwszą książkę pt. *Chrétiens désunis*, w ramach kierowanej przez siebie serii eklezjologicznej „Unam Sanctam", w wydawnictwie Cerf. Zarówno to opracowanie, jak i kolejne książki (*Vraie et fausse réforme dans l'Eglise*, Paris 1950 i *Jalons pour une théologie du laicat*) ściągnęły na niego w 1954 roku restrykcje natury dyscyplinarnej, m.in. zakaz nauczania i publikacji. Wykorzystał ten czas przede wszystkim na studia biblijne. Przebywał wówczas w Jerozolimie (w Instytucie Biblijnym), Cambridge (mieszkał na stancji) i Strasburgu (zaproszony przez bpa Webera). Został jednak zrehabilitowany przez Jana XXIII, który powołał go w 1960 roku na konsultora komisji

szczególnie wyróżnia się na tle całej jego twórczości[2] Utwierdzić się można w takim przekonaniu, gdy uwzględni się reakcje środowisk kościelnych i akademickich na publikowane przez dziesiątki lat wyniki badań z tego zakresu. Dlatego niektórzy autorzy, podejmujący próby podsumowania prac Y Congara, zdają się eksponować nade wszystko reformę w Kościele jako kwestię zasadniczą w refleksji francuskiego Teologa[3] Niemniej nie brak i takich opracowań, które nie podzielają stanowiska, aby główną myśl Y Congara sprowadzać do reformy w Kościele[4] Wystarczy dostrzec choćby to, że spośród ponad sześćdziesięciu jego monografii tylko jedna wprost jest poświęcona temu zagadnieniu: *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*[5] Inne dotykają tego tematu raczej pośrednio[6] Ponadto uwzględniwszy bezpośrednie komentarze samego Y Congara do swoich dzieł i tematów, na które wskazuje, aby je podjąć, trudno uznać reformę w Kościele jako zagadnienie centralne[7] Niemniej prawdą jest, że wskazana praca należy do szczególnych i niewątpliwie przyczyniła się do reformy w Kościele. Jednak podobnie można powiedzieć o innych jego działaniach i publikacjach, które odniosły również swój skutek reformatorski w Kościele i w teologii.

---

teologicznej. Posoborowe lata to czas, mimo postępującego paraliżu ciała, wielkiej aktywności dydaktycznej i pisarskiej. W 1984 roku zamieszkał w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Jan Paweł II w 1994 roku mianował go kardynałem. Zmarł 22 czerwca 1995 roku. Por. Y C o n g a r, *Actualité renouvelée du Saint-Esprit*, LV 27(1972), s. 543; *Honoraires*, RIC(1991-1992), s. 271; E. F o u i l l o u x, *Frère Yves, cardinal Congar, dominicain, itinéraire d'un théologien*, RSPT 79(1995), s. 379-404; A. D u v a l, *Regards sur la bibliographie du P. Congar pendent ses années strasbourgeoises* (1957-1967), RevSR 69(1995), s. 131-134; A. C z a j a, S. N a p i ó r k o w s k i, K. P e k (red.), *Yves Congar 1904-1995*, Lublin 1998.

[2] P. Q u a t t r o c c h i, *Bibliographie générale du Pere Yves Congar*, *Jossua*, 213-272 (wykazuje 959 pozycji za lata 1924-1967); A. N i c h o l s, *An Yves Congar Bibliography 1967-1987*, Ang 66(1989), s. 422-466.

[3] Por. G. A l b e r i g o, *Reforme et unite de l'Eglise*, w: A. V a u c h e z (red.), *Cardinal Y. Congar*, Paris 1999, s. 9-25; A. S k o w r o n e k, *Promotor reformy w Kościele*, w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, Warszawa 2003, s. 73-80.

[4] Por. cały numer 123/1 „Ciencia Tomista" z 1996 roku oraz N a p i ó r k o w s k i, C z a j a, P e k, *Yves Congar 1904-1995*.

[5] Y C o n g a r, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, tł. A. Ziernicki, Kraków 2001 [dalej skrót: PFR]. Przekład jest niekompletny i powstał na podstawie wydania z 1968 roku: *Vraie et fausse reforme dans l'Eglise*, Paris 1968. Por. recenzję: K. P e k, RT 50(2003), z. 2, s. 277-282.

[6] Y C o n g a r, *La Tradition et les traditions*, Paris 1963; t e n ż e, *Sainte Eglise*, Paris 1963; t e n ż e, *M. Luther – sa foi, sa reforme*, Paris 1983; t e n ż e, *Mon journal du Concile*, vol. I-II, Paris 2002.

[7] Y C o n g a r, *Rozmowy jesienne*, tł. A. Foltańska, Warszawa 2001

Monografia poświęcona fałszywej i prawdziwej reformie w Kościele powstawała w latach 1947-1968. U jej początku był zwyczajny udział Y Congara w dyskusji na temat potrzeby nowych form duszpasterstwa w Kościele Francuskim i przyczynkarskie artykuły, które omawiały szczegółowe kwestie. Pierwsze wydanie książki miało miejsce w 1950 roku, a ostatnie w 1968 roku. Mimo że w ostatnim wydaniu odnotowano, iż zostało „przejrzane i poprawione", to jednak zasadniczy schemat przedstawienia tematu nie uległ zmianie, a jedynie pojawiły się dodatkowe słowa wstępne, posłowia i apendyksy.

Problem postawiony w temacie monografii w istocie mógł być zupełnie inaczej sformułowany. Można śmiało taki wniosek postawić po zapoznaniu się ze wstępnymi tezami zawartymi w książce. Otóż Y Congar już po kilkunastu latach samodzielnej pracy naukowej odkrył, że katolickiej eklezjologii brakuje teologii życia Kościoła: „Studiowano dotąd wyłącznie strukturę Kościoła, a nie, by tak rzec, jego życie [...]. Teologia katolicka naprawdę mało studiowała życie Kościoła [...]. W ogóle teologia katolicka mało rozważała rzeczywistości chrześcijańskie w podmiocie religijnym"[8] Podaje ponadto pewne propozycje co do sposobu uprawiania teologii życia Kościoła: „W przypadku studium Kościoła w jego życiu jako komunii ze światłami źródeł ściśle doktrynalnych powinny złączyć się światła historii, względnie światła doświadczenia [...]. Studium pozostaje teologiczne, ale jego przedmiot, wzięty z życia Kościoła, wymaga, byśmy do suchej teologii Kościoła dodali refleksje o faktach teraźniejszych i historycznych, które również są źródłami teologii"[9]

Uwzględnienie doświadczenia Kościoła, jako źródła dla eklezjologii, stanowiło w ówczesnym czasie ujęcie nowatorskie. Po kilkudziesięciu latach można powiedzieć, że zradykalizował stanowisko wykazując, że jako taka cała teologia winna uwzględniać dane pochodzące z doświadczenia. Szczególnie wyraźnie przedstawił to redagując trylogię pneumatologiczną: *Wierzę w Ducha Świętego*, która ukazała się w latach 1979-1980. Przyjął wówczas założenie, by pneumatologię ukazać w perspektywie objawiania i doświadczenia Ducha. „Doświadczenie" w tym wypadku to według niego – „poznanie rzeczywistości Boga jako przychodzącego do nas, działającego w nas i przez nas, przyciągającego nas ku sobie w komunii, przyjaźni, to znaczy byciu jednej istoty w drugiej"[10] Tak wyartykułowane rozumienie doświadczenia

[8] PFR 27-28.

[9] PFR 30.

[10] Y C o n g a r, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. I, tł. A. Paygert, Warszawa 1995, s. 32.

przez Y Congara, wydaje się, było postrzegane wówczas gdy postulował spojrzenie na życie Kościoła w perspektywie teologicznej.

Pojawia się jednak pytanie: dlaczego zatem dominikański Teolog nie wyeksponował na pierwszy plan nowych wyrażeń: „teologia życia Kościoła" „teologia doświadczenia Kościoła" itp.? Skorzystał natomiast z terminu „reforma" zaznaczając, że w odniesieniu eklezjologicznym interesuje go „reforma w Kościele" a nie „reforma Kościoła" Miał świadomość, że termin wówczas powszechnie stosowany obejmował w istocie to, co miał na myśli: „Słowo «reforma» wzbudza w nas niekiedy przerażenie, ponieważ historia tragicznie złączyła je z prawdziwą rewolucją [...]. Trzeba przyznać, że jest ono nieco wieloznaczne i może oznaczać równie dobrze zwykły wysiłek powrotu do pierwotnych źródeł – w tym sensie codziennie powinniśmy się reformować – jak i wielkie spektakularne wstrząsy, które więcej burzą niż budują"[11] I na innym miejscu: „Począwszy od tej tragicznej epoki, w której wszystko było kwestionowane [...], hierarchia katolicka z zakłopotaniem i niechętnie patrzyła na katolików wchodzących na drogę krytyki błędów i słabości Kościoła. [...] Ustrój bardzo silnej władzy, jaki zapanował w Kościele od połowy XVI wieku, sprawił, że wszelka krytyka była odbierana jako wyraz ducha buntu i niemal podawano w wątpliwość jej ortodoksję"[12] W kontekście tak negatywnych i niepokojących znaczeń „reformatio" Y Congar przypomniał także pierwotne rozumienie tego pojęcia: „do XI w. słowo «reformować» odnosiło się do człowieka chrześcijańskiego, którego należało «re-formować» na obraz Chrystusa; do samego Kościoła zaczęto je stosować, począwszy od XI wieku"[13] Znając takie pochodzenie i znaczenie terminu postanowił je mimo wszystko wykorzystać, przypominając jego głębszy sens. Widać zatem, że w rzeczy samej „reforma" ma znaczenie prawie takie jak biblijne „nawrócenie", tj. do Chrystusa, w Chrystusie. I w tym sensie Y Congar mówi: „Kościół zawsze czynnie się reformował"[14]

Aby wzmocnić znaczenie pozytywne „reformatio in Ecclesia" zaproponował inny termin, który miałby objąć fałszywe postrzeganie reformy: „reformizm" „Reformizm" zaś – podaje Autor – „jest ambiwalentny: może on być zwykłym otwarciem się na problemy i wolą czegoś lepszego, ale też może być zamiłowaniem do samego ruchu, krytyki i innowacji"[15] Takim zabie-

[11] PFR 31-32.
[12] PFR 51-52.
[13] PFR 83.
[14] PFR 37.
[15] PFR 35.

giem językowym Y Congar chciał też wykazać, że faktycznie reforma nie jest zupełnie wolna od krytyki czy samokrytyki, ale jej sens winien być raczej zbliżony choćby do tego z okresu średniowiecza: „Jednakże w tych zdrowych wiekach bardzo swobodna krytyka osób łączyła się z respektem dla instytucji i funkcji"[16]

W perspektywie powyższych ustaleń Y Congara zarysowała się możliwość wieloaspektowego patrzenia na Kościół. Wyróżnił trzy jego wymiary: trynitarne pochodzenie, ukształtowanie w ludziach i nadzieję reformy w Chrystusie. Dlatego pada jedno z ważniejszych stwierdzeń omawianej monografii: „W gruncie rzeczy zawsze chodzi tu o to, by *in Christo* spotkało się to, co pochodzi *de Trinitate*, i to, co jest *ex hominibus*, źródło z góry i źródło z dołu"[17] Wymiar reformy Kościoła w Chrystusie został szczególnie wyeksponowany: „Bóg daje nam swe życie w Chrystusie, ustanawiając Go jako drugiego Adama, nową zasadę życia dla wszystkiego, co przez narodziny z ciała pochodzi od pierwszego Adama. Trzeba, żeby wszystko, co wyszło od pierwszego Adama, wszystko to, co uczestniczy w jego żywej substancji, otrzymało nowe życie, którego zasadą jest Chrystus, i mogło w ten sposób tworzyć Jego ciało [...]"[18] Warto w tym miejscu i to odnotować, że postulat Y Congara, aby uprawiać teologię życia Kościoła, nie wynikał jedynie z badania stanu katolickiej eklezjologii. Nie bez znaczenia była analiza ankiet przeprowadzana wśród wiernych. Również z tego źródła wypływał postulat „żeby życie religijne dawało prostszy i czytelniejszy obraz Chrystusa"[19]

## I. KOŚCIÓŁ *DE TRINITATE* JAKO PODSTAWA REFORMY

W celu zrozumienia punktu widzenia dominikańskiego Teologa warto przytoczyć kilka istotnych jego stwierdzeń eklezjologicznych:

A) „W pierwszym sensie Kościół jest instytucją pochodzącą od Boga, zespołem zasad, które ustanowił Chrystus, żeby stworzyć z ludzkości swoje ciało"[20];

[16] PFR 45.
[17] PFR 161.
[18] PFR 161.
[19] PFR 71
[20] PFR 118.

B) „Można rozumieć przez Kościół elementy samego ustanowienia, to znaczy elementy odpowiadające Nowemu Rozporządzeniu, które Chrystus dał Ludowi Bożemu: łaska zbawcza, zdobyta w Chrystusie po to, żeby była następnie udzielana ludziom, depozyt wiary, sakramenty, a także apostolskie władze kapłaństwa, nauczania i rządzenia, pochodzące od władz samego Chrystusa"[21];

C) „[...] ponieważ Kościół pod względem swych zasad istotnych nie może upaść, zatem nie jest tutaj poddany konieczności reformowania się, konieczności, która istnieje natomiast w tym, co dotyczy używania czy nadużywania tych zasad przez ludzi [...]"[22];

D) „Chrześcijaństwo jest czymś danym z nieba; praca Kościoła polega na tym, by przez posługę wiary i sakramentów wiary udzielać duszom boskiego dobra łaski i prawdy, którego pełnia nam dana w Chrystusie"[23]

Te i inne stwierdzenia wyraźnie wskazują na misteryjny charakter Kościoła i opisują to, co wyraźnie wskazuje na jego zakorzenienie w Trójedynym, tak w odniesieniu co do jego początku jak i aktualnego trwania.

Y Congar wykorzystał również funkcjonujące wówczas interesujące i uzasadnione rozróżnienie na „chrześcijaństwo" i „świat chrześcijański"[24] Był przekonany, że analizy i reformy potrzebuje właśnie to drugie, gdyż „ten święty Kościół jest również Kościołem naszych ograniczeń [...]. Kościół dlatego, że jest z Boga, jest święty; a z tej racji, że jest z nas, podlega naszym ograniczeniom i słabościom"[25]

Nie można, choćby na podstawie przytoczonych wypowiedzi późniejszego Kardynała, postawić rzeczywiście zarzutu uproszczonej i jednostronnej wizji Kościoła. Przeciwnie, jego myślenie o reformie w Kościele wydaje się pełne realizmu i uzasadnione teologicznie.

Interesujące jest także i to, że postrzeganie owej reformy jako nawrócenie nie tylko powiązane jest z pragnieniem mówienia prawdy o życiu Kościoła (a to oznacza wykazanie błędów), ale nade wszystko wyraźnie uzasadnia konieczność misji Kościoła, którą już wówczas chętnie nazywał ewangelizacją: „Otóż, aby ewangelizować ten świat, który na powrót staje się pogański lub może nigdy nie był chrześcijański [...] Kościół ciągle niesie w sobie depozyt wiary i sakramentów wiary, gorliwość, a także pomoc Ducha Święte-

[21] PFR 113-114.

[22] PFR 119-120.

[23] PFR 161.

[24] PFR 66-74.

[25] PFR 109.

go, jednakże wiele rzeczy wymaga w nim odpowiedniego przystosowania"[26] Wydaje się, że ten punkt widzenia jawi się jako szczególnie ważny, gdyż w takim ujęciu elementem istotnym w refleksji nad życiem Kościoła będzie nie tylko ocena jego zachowań, ale szukanie również dla takich sytuacji stosownego orędzia Ewangelii.

Y Congara pierwszoplanowe podkreślanie pochodzenia *de Trinitate* Kościoła, rozumiane niezwykle dynamicznie, niejako wciąż się aktualizujące, ujawnia jednocześnie gwarancję reformy w Kościele. Dlatego w omawianej monografii można znaleźć nieśmiałe aluzje, które zdają się wskazywać równie mocno na potrzebę reformy w Kościele, gdzie nawrócenie będzie niczym odnowa lub rozwój, gdyż „całe dzieło Boże jest historią i rozwojem"[27] Z tej perspektywy teologia życia Kościoła, czy zwana przez Y Congara *reformatio in Ecclesia*, nie byłaby jedynie uzasadnioną potrzebą weryfikacji nieewangelicznej formy życia ludzi Kościoła. Przeciwnie, jej zadaniem byłoby także ukazywanie żywej obecności Boga w tej wspólnocie i dzieł, które czyni, niejako uzdalniając ludzkie czyny do prawdy, dobra i piękna: „Od początku do końca dary Boga są najpierw dane w zalążku. Ten zalążek już od początku zawiera w sobie, ale zwiniętą i zakrytą, pełnię, której jest on przyporządkowany [...]. Kresem tego rozwoju ma być całkowite ujawnienie tego, co zawierał w sobie już od początku"[28] Ten aspekt uzasadnienia reformy w Kościele, można by powiedzieć, że bardziej pozytywny, nie został zbytnio przez Y. Congara rozwinięty. Niemniej w imię rzetelnego współmyślenia z tym Teologiem nie można tego aspektu pominąć, ale, przeciwnie, przyjąć go jako komplementarny.

## II. KOŚCIÓŁ *EX HOMINIBUS* JAKO UZASADNIENIE REFORMY

„W drugim sensie tego słowa Kościół jest ludem chrześcijan, zgromadzeniem wiernych"[29] i dlatego, uzasadnia Y. Congar, trzeba widzieć jego wymiar życia ludzkiego. Zajmuje zdecydowanie stanowisko, gdy mówi: „Warto

[26] PFR 65.
[27] PFR 147
[28] PFR 148-149.
[29] PFR 121.

tutaj rozpatrzyć oddzielnie grzechy w sensie właściwym oraz domenę win historycznych, a należą do nich przede wszystkim przejawy ciasnoty i zapóźnienia [...]"[30] Jego zdaniem właśnie: „dziedzina win historyczno-społecznych"[31] powinna być oceniona w świetle Ewangelii, gdyż to jej brak uczynił: „kłamliwe fasady świata chrześcijańskiego"[32] Prawdą jest, że Y Congar w prezentacji źródeł zaistnienia takich „fasad" dopatrywał się szczególnie w nauczaniu oraz zarządzaniu Kościołem i dlatego dopowiadał: „[...] lecz są błędy i niedostatki osobistości hierarchicznych"[33] Wśród przykładów wymieniał: wielowiekowe eksponowanie jedynie łaciny w krajach misyjnych, łączenie się z władzą świecką i sprawowanie jej na wzór władzy świeckiej, niezrozumiałe dla słuchaczy nauczanie katechetyczne i kaznodziejskie itd. Autor nie silił się na wskazanie wszystkich braków nauczania i zarządzania wspólnotą wiernych, a jedynie próbował przekonywać, że do oceny życia Kościoła mobilizuje zwyczajna szczerość i poczucie podmiotowości wiernych. Niemniej, aby uniknąć niepoprawnego zrozumienia wielokrotnie zastrzegał: „Otóż proponując teologię życia Kościoła [...], ryzykujemy tym, że uchwycimy ten Kościół w jego ludzkiej kanwie, we względnym i wielokształtnym aspekcie jego dziejów, a mniej wyraźnie zaznaczymy jego rzeczywistość nadprzyrodzonej tajemnicy"[34] By dodać odwagi do uprawiania takiej teologii wykazywał, że reforma w Kościele nie jawi się jedynie jako postulat na obecne czasy, gdyż nawet Kościół starożytny, który był heroiczny, pełen męczenników i niejednokrotnie słaby, był bogaty w grzeszników – konkluduje Y Congar: „[...] słabości faktycznie nie dotyczą Kościoła, lecz jego członków"[35] W starożytności „problem zła w Kościele był przede wszystkim problemem grzechu"[36], a współcześnie: „Niewiele oficjalnych wypowiedzi hierarchii mówi o grzechach Kościoła"[37] Oczywiście czytając takie słowa Y Congara trzeba pamiętać o czasie, w którym zostały wypowiedziane. W tym kontekście warto zauważyć jeszcze inną uwagę, którą należałoby przyjąć zajmując się teologią życia Kościoła. Mianowicie, pisze francuski Teolog o starożytności i średniowieczu: „mało ważne, kto i jak coś powiedział, waż-

[30] PFR 122.
[31] PFR 127.
[32] PFR 128.
[33] PFR 129.
[34] PFR 29.
[35] PFR 127.
[36] PFR 78.
[37] PFR 101.

ne jest to, czy to jest prawdziwe czy fałszywe", zaś w czasach nowożytnych: „nieważne, czy coś jest prawdziwe czy fałszywe, ważny jest sposób, ton, przebyta droga; ważne jest, kto i jak do tego doszedł"[38] Jednak mimo wymienionych trudności dominikański Teolog nie odstąpił od głównej myśli: „Ach, gdyby można było odnowić ludzkie oblicze Kościoła i sprawić, żeby bardziej jaśniał on jako Kościół Chrystusa"[39]

## III. KOŚCIÓŁ *IN CHRISTO* JAKO ŹRÓDŁO NAWRÓCENIA

„*Ecclesia de Trinitate*, w całości nieskazitelna, i *Ecclesia ex hominibus*, w całości słaba, spotykają się *in Christo*"[40] – raz jeszcze podsumowuje Y Congar. I dalej stawia pytanie wielokrotnie powtarzane: „Jak chrześcijanin ma wypełnić program absolutnej szczerości, który wyznacza mu Ewangelia, jeśli nie będzie mógł, w granicach szacunku dla tego, co powinno być szanowane, wyrażać swoich myśli o tym, co jest mu najdroższe – o wspólnocie kościelnej?"[41] Przywołał także stanowisko jednego z pisarzy starochrześcijańskich: „Tertulian z dumą mówił, że nikt nie rodzi się chrześcijaninem, że człowiek staje się chrześcijaninem"[42] I dlatego: „Kościół bowiem w tak określonych uwarunkowaniach jest narażony na podwójne niebezpieczeństwo czy też podwójną pokusę: z jednej strony pokusę zapominania o tym, że religia ma swoją prawdę tylko w człowieku, i zatrzymania się na rzeczach [...]. Z drugiej strony narażony jest na pokusę odmowy jakiegokolwiek przekroczenia form [...]"[43] Y Congar tę pierwszą pokusę nazywał faryzeizmem, która zwraca uwagę na środki, zaś drugą pokusą synagogi, która trzyma się utartych form. Autor odważył się też stawiać śmiałe jak na ówczesne czasy tezy, bez zamiaru wywoływania rozpaczy: „Większość ludzi żyje nie na płaszczyźnie zasad chrześcijaństwa, lecz na płaszczyźnie przyzwyczajeń"[44] Co więcej, zdawał się wsłuchiwać nawet w krytykę Kościoła: „W pewnej

[38] PFR 79.
[39] PFR 72.
[40] PFR 141.
[41] PFR 53.
[42] PFR 174.
[43] PFR 165.
[44] PFR 190.

mierze bunt świata nowożytnego przeciw Kościołowi jest buntem przeciw zbyt wielkiemu sukcesowi pewnych form kurateli, które wprawdzie w pewnym czasie okazały się dobroczynne, ale których ustrój chciano przedłużyć poza ten czas"[45] W takich stwierdzeniach ujawnia się cała koncepcja uprawiania teologii życia Kościoła, zwana przez niego reformą. Dobrze może ten problem zilustrować stwierdzenie jednej ze słuchaczek francuskiego Dominikanina: „Pamiętam, jak nam tłumaczył, by nigdy nie pytać, czy ktoś wierzy lub nie wierzy w Boga, a tylko w jakiego Boga wierzy lub w jakiego Boga nie wierzy. Bo może się okazać, że ten, kto we własnym mniemaniu wierzy w Boga bardzo ortodoksyjnie, ma się np. za dobrego katolika, w rzeczywistości wierzy w Wielkiego Policjanta pilnującego praw i to często nie boskich [...]"[46] Wydaje się, że ten punkt widzenia zastosował Y Congar do eklezjologii. Nie bał się zmian, nawet tych, które wywołują kryzysy: „czy kryzys nie jest raczej kryzysem pewnej «cywilizacji chrześcijańskiej», pewnego «świata chrześcijańskiego» [...], reprezentujących nie samą sprawę chrześcijańską, ale pewien stan rzeczy"[47] Dlatego omawiany Teolog korzystał z ankiet, aby przyjrzeć się opiniom, a jednocześnie by widzieć jak zmienia się świat: „Chodzi o stosunek Kościoła do dynamiki świata [...]. Kościół będzie wnosił do niego wkład i zarazem będzie z niego czerpał"[48] Co więcej, pisze: „Kościół otrzymuje też od świata pytania" [49]; „Niekiedy świat przynosi nie tylko pytania, lecz również elementy odpowiedzi, wartości pozytywne, jakkolwiek bardziej lub mniej skażone"[50] Warto też w tym kontekście stwierdzeń francuskiego Teologa zauważyć jego odniesienia do reformy M. Lutra[51] Cenił go niezmiernie, oceniał krytycznie, ale widział też w wydarzeniu XVI wieku pewne pouczenie: „Głos Lutra odniósł piorunujący sukces dlatego, że usłyszano w nim o Ewangelii, łasce, wolności chrześcijańskiej i o Chrystusie"[52] Mimo nieporównywalnie innej sytuacji w XX wieku Y Congar zwracał uwagę na to, by nie ulec pozorom przywiązania do Kościoła, dając tym samym poczucie braku podziałów: „[...] można rozumieć wierność Kościoła jedynie

---

[45] PFR 186.

[46] S. G r a b s k a, *Odkrywał powołanie świeckich*, w: N a p i ó r k o w s k i, C z a j a, P e k, *Yves Congar 1904-1995*, s. 93.

[47] PFR 197-198.

[48] PFR 162.

[49] PRF 163.

[50] PFR 164.

[51] Por. *M. Luther – sa foi, sa reforme.*

[52] PFR 172.

na płaszczyźnie osiągniętych form i obowiązujących formuł, ale też można rozumieć [...] wierność obejmującą również rozwój"[53] Nie dawał w tym miejscu negatywnych przykładów, ale był przekonany o potrzebie odnowy w Chrystusie, czyli reformy Kościoła w Chrystusie, która może zaistnieć dzięki ewangelizacji[54]

## *REFORMATIO IN ECCLESIA* AS CONVERTION CARDINAL Y CONGAR'S POSITION

S u m m a r y

Cardinal Yves Congar († 1995) is one of the outstanding theologians of the 20th century who creatively reflected on reform in the Church. He saw justification for such a reflection in ecclesiology understood integrally. He suggested that in perception of the Church at least three dimensions should be seen: its origin *de Trinitate*, formation *de hominibus*, and unification *in Christo*. Even though the need of reform in the aspect of its origin and its being rooted in the Trinity is not discussed, such a reform is necessary for the life of the Church that consists of sinners. Y Congar remarked that patristic understanding of *reformatio* is useful, as it refers to the reform of man, and speaking more precisely, to his conversion in Christ. This is why *reformatio* appears to be conversion. Such a perspective in perceiving the Church requires standing in the truth and recognizing mistakes in managing the community of the Church and errors in its teaching. Moreover, such a position puts all the members of the Church in the perspective of not only evangelization, but also self-evangelization.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Yves Congar, eklezjologia, teologia XX wieku, reforma w Kościele, ewangelizacja.

**Key words:** Yves Congar, ecclesiology, theology of the 20th century, reform in the Church, evangelization.

[53] PFR 193.

[54] *Proselytisme et evangelisation*, „Rythmes du Monde" 2(1946), s. 58-68.